№ 148. Piątek dnia 29 Sierpnia 1919 r. ...u. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i życzliwym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom **ś. p.**

z Wittów Idalji WÜNSCHE

a w szczególności zaś Szanownym ks. Pastorom za prawdziwe słowa pociechy, urzędnikom i pracownikom fabryki K. Wünsche i S-ka w Radomsku za udzieloną nam pomoc; delegatom i członkom Związku robotniczego, którzy z własnej inicjatywy utrzymali porządek w pochodzie pogrzebowym, ślą wzruszeni do głębi serdeczne podziękowanie stroskani

Mąż, matka, siotry, bracia i rodzina

Napady niemców pod Częstochową.

„Kurjer Częstochowski" dowiaduje się, że we środę 27 bm. żołnierze Grenzschutzu ostrzeliwali wieś Starcza, gminy Rększowice pod Częstochowa, pragnąc odbić uchodźców ze Śląska, który wobec gwałtów pruskich przekroczyli granicę, szukając we wsi schronienia.

Wywiązała się strzelanina. Niemców odparto, z naszej strony niema strat.

Krwawe starcie pod Herbami.

Żołnierze niemieccy napadli wczoraj w dość znacznej liczbie na posterunki hallerczyków we wsi Aleksandrja pod Herbami. Wywiązało się krwawe starcie. Niemców odrzucono poza kordon graniczny.

Bombardowanie Śląska Ciesz. przez niemców.

SOSNOWIEC, 28.8. W okolicy Strumienia na Śląsku Cieszyńskim **padło dziś 20 pocisków armatnich pruskich.** Na szczęście rannych i zabitych niema. Pociski uszkodziły tylko kilka domó.

Silne patrole niemieckie otrzeliwały dziś między Piotrowicami, a Żebrzydowicami powstańców, idących torem kolejowem, po stronie Slaska Cieszyńskiego. **Atak odparto bez strat z naszej strony.**

Ostatnie wieści ze Śląska.

Tel. własne „Kurjera Częstochowskiego".

Powstańcy czekają na decyzję koalicji.

SOSNOWIEC. Tel. wł. To, że powstańcy nie przedsiębrali w ostatnich dniach większych akcji bojowych wskazuje, że postanowili oni czekać przez jakiś czas na decyzję koalicji.

Obsadzenie Górnego Śląską przez armję sprzymierzonych uważaliby powstańcy za dostateczne zwycięstwo swej sprawy. W przeciwnym razie nie pozostawałaby im nic innego, jak walka do upadłego

Sytuacja zaostrza się.

WROCŁAW. „Breslauer Zeitung" donosi z Bytomia: Sytuacja na Górnym Śląsku zaczyna się zaostrzać. W nocy z soboty na niedzielę z obozu polskiego pod Piekarami niemieckiemi zaczęto ostrzeliwać Górę Kalwarję, którą Niemcy musieli opróżnić. Okoliczność, że wiele setek powstańców z Piekar i z Szarleju zbiegło do Polski, i że niedawno przy powrocie jeńców ubrano bramy tryumfalne flagami polskiemi świadczy wymownie o nastroju ludności.

Walki trwają.

SOSNOWIEC — W okolicy Piekar, około Najdaku, otoczonym w lesie powstańcom udało się nocy onegdajszej przerwać pierścień grenzschutzu. Do oddziałku tego przyłączyli się natychmiast powstańcy z okolicy i rozpoczęła się walka zakończona dla powstańców szczęśliwie. Na południe od Mysłowic wzrasta również ruch powstańczy wbrew zaprzeczeniom niemców.

Dzisiejszej nocy toczyły się tam walki, z których powstańcy wyszli zwycięsko.

Najlepszym dowodem wzmożenia się powstania jest ciągle wymykanie się uchodźców pojedyńczo lub oddziałami z powrotem na Śląsk, by brać udział w walkach.

Obecnie walki na G. Śląsku toczą się głównie w powiecie pszczyńskim, rybnickim.

Większy oddział powstańców zajął miejscowość Cyglin. Oddział powstańców zniszczył tor kolejowy na linji Kluczbork —Wielkie Strzelce. Również starcia odbywają się na północny-zachód od Mysłowic oraz w opolskim.

Zbrodnie niemieckie.

SOSNOWIEC, 28.8. Wczoraj, gdy jedna z przebywających w Sosnowcu ślązaczek przeszła granicę, by dowiedzieć się, co słychać u niej w domu, ujrzała w zbożu dziewczynę, którą obstąpili żołdacy niemieccy i dokonywali kolejno nad nią gwałtu, zamknąwszy jej usta.

Nie mogąc znieść widoku podobnej zbrodni, kobieta krzyknęła, wzywając pomocy. W tejże chwili padł strzał i ślązaczka, ugodzona śmiertelnie, padła na ziemię.

Walki na G. Śląsku.

SOSNOWIEC, 27.8. W nocy z niedzieli na poniedziałek słychać było ustawiczne wybuchy granatów ręcznych i strzały karabinów maszynowych w okolicy Piekar. To samo w okolicy Mysłowic.

Wskutek niepewnej sytuacji niemcy wstrzymali pociągi z Katowic i Bytomia, w kierunku Mysłowic.

Kozacy niemieccy

KATOWICE, 28.8. Ponieważ na zasadzie traktatu siły zbrojne Niemiec zredukowane będą do 100 tys. ludzi, przeto rząd niemiecki zamierza stworzyć kolonje żołnierskie na wzór kozaków rosyjskich.

Tacy żołnierze, osiedleni na kolonjach dwunasto — i dwudziestomorgowych zajmowaliby się gospodarstwem, a w razie potrzeby stawaliby na każde zawołanie do szeregów.

Jednym z pierwszych krajów, gdzie mają powstać wsie żołnierskie jest Śląsk. Bataljon słynnego (zapewne ze zbrodni i rabunków) korpusu ochotniczego Luettwitza już się zdecydował wraz z całym korpusem oficerskim i podoficerskim na osiedlenie w części przemysłowej G. Śląska.

Niemcy mieć więc będą własnych kozaków.

Kary na zbrodniarzy!

Okropne wieści ze Śląska. — Orgje dziczy pruskiej. — Sprawiedliwości musi się stać zadość!

(P.) Redakcja dziennika śląskiego „Prawda" nadesłała „Kur. Częstochowskiemu" dokumenty, których treść zamieszczona poniżej jest okropnym świadectwem tego, co się dzieje na Śląsku. — Szaleje tam wprost dzikie prusactwo, które straciło już miarę w popełnianiu zbrodni.

Poniższe opisy gwałtów krzyżackich targają trzewiami ludzkiemi, okrywają hańbą naród zamieszkały w centrum Europy, a który tak lubi się powoływać na swą kulturę!

Obecne dni Śląska są krwawą ale już ostatnią ucztą spadkobierców tego, który chciał Europę całą zagarnąć pod swe berło, a który dziś rozmyśla zapewne na wygnaniu o swych zbrodniach. — A jeżeli Wilhelm zbrodniarz bezkarnie katował dzieci polskie za naukę pacierza, jeżeli wywłaszczał i germanizował, to uchodzić mu to mogło bezkarnie, bowiem byliśmy wówczas narodem w niewoli. Krępowały nas kajdany i nie mieliśmy siły do ich zrzucenia ani też siły do wymierzenia kary hordom rycerza z nad Szprewy. Dziś warunki się zmieniły. Ludowi śląskiemu musimy nieść pomoc, musimy wołać głosem, który winien usłyszeć świat cały: Kary dla zbrodniarzy!

Zamieszczone poniżej opisy zbrodni pruskich w różnych miejscowościach są zeznaniami uchodźców i zostały przedstawione przez Naczelną Radę Ludową Śląska przedstawicielom państw koalicji.

Wziętym do niewoli legjonistom każą oficerowie niemieccy wykręcać głowy. — Dwóch legjonistów, którzy schronili się przed mordem Grenzschutzu w kominie, obstąpili ich, zakazując im podawać żywność, ażeby ich wygłodzić.

Laurahuta.

Naoczny świadek były żołnierz Reichswehre Czaja, który w celach narodowych zgłosił się do II kompanji Reichswehrregiment zeznaje:

Grenzschutz wziął do niewoli powstańca Skórę z Kalety i odprowadził go do szkoły w W. Dąbrówce, gdzie była II kompanja Reichswehru. Gdy Skórę odstawiono na miejsce, żołnierze bili go granatami ręcznemi po głowie i kolbami po całem ciele, łamiąc mu wszystkie żebra, przyczem kazali mu wołać: „Hoch lebe die Reichswehr", zmuszając go biciem do głośniejszego krzyku. Prawie pół żywego Skórę odwieźli do Bytomia i zastrzelili go o godz. 4-ej popołudniu. Przed egzekucją oficerowie niemieccy znęcali się nad leżącym na ziemi półżywym Skórą, kopiąc go w brzuch i bijąc go po twarzy szpicrutami.

Mała Dąbrówka.

Podczas rewizji u powstańców Wydry i Koprycha wyrzucili z łóżka żonę Wydry, leżącą w połogu mimo gorących jej próśb, szukając sztandarów polskich. — Żołnierze z Grenzschutzu w bestjalski sposób przystępowali do aresztowania obywateli bez różnicy wieku i płci, wiążąc ręce na karku i przywiązując im potem cegły, ażeby ludzie nie mogli ewentualnie w jakibądź sposób uwolnić rąk. Tak powiązanych przetransportowano do pociągu pancernego i niewiadomo gdzie ich wywieziono.

Ludność niemiecka widząc postępowanie bestjalskie żołdactwa, przyczyniła się także do podjudzania na ludność polską, nie wyłączając dzieci i kobiet i wymyśla na nich.

Biasowice.

Według zeznania p. Fr. Magiery i p. Drzezgi Kupciowie powstańcy opierali się Niemcom do poniedziałku 19-go b.m. rano i wycofali się za granicę. Grenzschutz otoczył natychmiast wioskę i rozpoczął straszliwą egzekucję. Sześciu a-

resztowanych powstańców rozstrzelano natychmiast, dwóch z nich Grenzschutz otoczył natychmiast wioskę i rozpoczął straszliwą egzekucję. Sześciu aresztowanych powstańców rozstrzelano natychmiast, dwóch z nich Grenschutz zbił przed egzekucją do krwi, ażeby odstraszyć ludność, wygnał ją z domów celem przypatrywania się torturom nieszczęśliwych ofiar. Córkę 15-to letnią p. Kocura Grenschutz przywiązał do konia i pędząc galopem. wlókł ją do więzienia.

Podczas rewizji siepacze Hörsinga stawiali mieszkańców twarzami do ściany, grożąc im w razie obrócenia się rozstrzelaniem. Tymczasem szukając broni, kradli i rabowali mienie mieszkańców. Wielu gospodarzom wykradli cały inwentarz.

Nowy Bieruń.

Grenźschutrz rozstrzelał zupełnie niewinnie 7 Polaków. Stangretowi Pomietto z dworu w Nowym Bieruniu kolbą rozbili głową tak, że część czaszki spadła natychmiast na ziemię. Nietnastoletniego Ledwiga przywiązał Grenzschutz do płotu twarzą do słońca i bijąc chłopaka zmuszał go do zdrady swoich towarzyszy. Powstańca Masalskiego z Boiszów, który chciał schronić się przed śmiercią do Polski, schwytanego rozstrzelali nad Wisła, w ktorej nieszczęśliwiec utonął.

Mały Chełmek.

Po wyparciu z Małego Chełmku powstańców Grenzschutz rozpoczął egzekucję. Wpadł rozwścieklony do mieszkania rodziny Piątek, zastzelił Marję Piontek a matkę jej ciężko poranił.

Brzezinka.

Według zeznania pp. Molla i Szewczyka Niemcy wyparli powstańców dopiero w chwartek 21-go b, m. Po otoczeniu wioski uprowadził Grenzschutz żony powstańców i stawił je na podraniczu celem ochrony przed strzałami polskiemi, przyczem naśmiewał się z bezsilności Hallerczyków. Dwóch powstańców wziętych do niewoli, bijąc kolbami zmasakrował ich do niepoznania, następnie przywiązał ich do armat, gdzie wśród męczarń skonali.

Wola pod N. Bieruniem.

Tutaj szczególniej grasował Grenzschutz po domach biednych rolników, rabując dobytek i inwentarz wieśniaków. W Tychach i w Mikołowie po opanowaniu przez Niemców tych miast większą część mieszkańców wymordowano.

Szombierki.

Po oparciu powstańców Grenzschutz przychwycił Adolfa Piontka, któ ego zdradzili trzy Niemki, i znęcał się nad nim w okrutny sposób. Kazał mu ustawić karabin maszynowy zwrócony na pozycje własnych braci, oprócz tego w Szombierkach rozstrzelano masowo powstańców, nie oszczędzając kobiet i dzieci.

Biskupice

Jerzy Lasik, były żołnierz z Grenzschutzu z 2 kompanji Marschbattallion OS (Volkswehrbattal OS) zeżnaje:

„Żołnierze w Grenzschutzu opanowawszy sytuację w Biskupicach, zastrzelili natychmiast 12 powstańców bez sądu. Dwóch z nich Kalinowskiego i Bednarczyka z Radzionkowa bili po twarzy gumami i sprzączkami od pasów, każąc im przytem krzyczeć: „Hoch lebe die Reichswehr", „Es lebe der Grenzschutz". Pół żywych zawlekli do Bytomia, gdzie oficerowie niemieccy pastwiąa się nad nimi przez dłuższy. czas, prawie konających kazali zastrzelić".

Mysłowice.

Podczas walk powstańczych w Mysłowicach na hałdach kopalni Mysłowickiej i w rynku rozgrywały się straszne sceny.

Wielu powstańców wziętych do niewoli rozstrzelano bez sądu. Jednego z nich wołającego przed egzekucją: „Boże Wszechmogący dopomóż mi, bom niewinny", wyśmiali i zastrzelili. Dwom kobietom p. Mądrej i p. Lorenzowej z P. P. S. kazali nieść sztandary P. P. S. przez ulicę, przyczem kazali im śpiewać i bili ich tak, że zemdlone i pokrwawione padły na ulicę. Na ironię szubrawcy odfotografowali je w tym stanie.

Nikisz.

Powstańcy bronili się do ostatniej chwili i tylko pod naporem stokroć liczniejszego wroga ustąpili. Powstaniec Jan Jaronecki nie zdołał zbiedz na czas i został rozstrzelany bez sądu.

Bytom.

Grenzschutz wyprawia tu istne orgje i pławi się w krwi powstańców, rzuca do okien, gdzie mieszkają Polacy, ręczne granaty i u kogo zauważą coś polskiego, ten ulega brutalnej przemocy. Z przywiezionych ze Pszczyny 30 powstańców rozstrzelali bez sądu, pastwiąc się nad nimi w okrutny sposób. Nawet kobiet nie oszczędzają, biją i maltretują żony powstańców.

Szopienice.

Grenzschutz chodzi od domu do domu, urządzając rewizje w mieszkaniach Polaków, u których znajduje broń lub kwitarjusze towarzystw polskich, tych aresztuje i odwozi do Katowic. Podczas transportu każe Grenzschutz nieść aresztowanym ręce podniesione do góry, a gdy nieszczęsne ofiary omdlewają, biją je kolbami tak, że pozostają z nich tylko krwawe strzępy.

TELEGRAMY

Aresztowanie b. m. Hąci.

GDAŃSK, 27.8. „Gazeta Gdańska" donosi: Grenzschutz aresztował w Krzyżu dr. Hącię, b. ministra handlu i przemysłu.

Najświeższy komunikat

WARSZAWA, 28.8. Najświeższy komunikat sztabu generalnego donosi:

Front Litewsko-Białoruski:

Celem oczyszczenia przedpola w rejonie Kosian przeprowadzona została akcja na Jakszty, przycsem wzięliśmy około 100 jeńców i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i tabory.

Atak nieprzyjacielskiego pociągu pancernego na Starynki na północny zachód od Bobrujska został ogniem naszej artylerji odparty.

Na reszcie frontu bez zmiany.

Front galicyjsko-wołyński: Bez zmiany.

W z. Szefa Sztabu Generalnego
HALLER, pułkownik

Czesi przekroczyli granicę niemiecką.

WROCŁAW, 28.8. Według doniesień Biura Wolfa, bandy polskie napadły na nasze posterunki pod Neubecken.

Patole czeskie przekoczyły granice między Zugmantel i Ziegenhauen.

Angliey wylądowali w Odesie.

WIEDEŃ, 27.8. Biuro koresp. donosi iskrowo z Moskwy: Po trzydniowem ostrzeliwaniu Odesy przez okręty wojenne, Anglicy zdołali wylądować i obsadzić Odesę.

Napad niemców na Sosnowiec.

SOSNOWIEC—„Kurjer Zagłębia" donosi, że we środę o godz. 10 ej rano aeroplany niemieckie zniżywszy lot do najmożliwszych granic, zaczęły ostrzeliwać miasto wzdłuż pogranicza na linji Modrzejów most szopienicki—Milowice.

Aeroplan szybujący nad ul. Sobieskiego, Szopienicką i ul. Wiejską, uszkodził cały szereg domów, dachów, ranił mieszkańca ul. Wiejskiej p. Nowakowskiego w nogę i kilka kobiet tejże, oraz zabił i pokaleczył wiele kóz i krów pasących się na łąkach obok granicy.

Wojsko nasze i straż graniczna z początku nie interwenjowały, gdy jednak aeroplan zaczął ostrzeliwać coraz więcej tor kolejowy zauważywszy na nim lokomotywę z kilkoma wagonami drzewa, wywiązała się strzelanina dość długa, bo trwająca około 25 minut, poczem samolot oddalił się szybko na teren śląski a za nim pozostałe inne aeroplany.

Lekko rannym ludziom i zwierzętom okazano pomoc doraźną na miejscu. Nowakowskiego odwieziono do miejskiego szpitala.

Między innymi zranione zostały prócz Nowakowskiego z ul. Wiejskiej, którego kula zraniła w mieszkaniu, jeszcze dwie osoby z ulicy Starosnowieckiej.

W zakładzie przy ul. Sobieskiego 6 kule przebiły dach i omal nie zabiły 2 robotników, rozstrzaskując się o mur na odłamki drobne.

Ponowne ostrzeliwanie Sosnowca.

SOSNOWIEC -- Wczoraj w południe aeoroplan pruski nisko latając nad miastem, ostrzeliwał centrum Sosnowca z karabinu maszynowego.

Lotnik ostrzeliwał również polskie straże graniczne. W mieście nastrój przygnębiony.

Echa zakończenia strejku w Zagłębiu.

SOSNOWIEC (Tel. wł.) — Strejk został zakończony. Do porozumienia między pracodawcami i pracującymi przyczynił sie rząd, przyjmując na swoją odpowiedzialność propozycje delegatów robotniczych i zobowiązując się pokryć nadwyżki płac z państwowego skarbu.—Zarobki dzienne będą podwyższone do 30 proc.

Minimalna płaca dzienna w b. okupacji niemieckiej podniesiona zostaje o 40 proc. w b. okupacji austrjackiej przewyższa 60 proc.

Dodatki rodzinne pozostają te same. Do pracy przystąpiły obecnie kopalnie: Klimontów, Mortimer, hr. Renard, Jerzy, w Niwce: Wiktor w Milowicach.

Tajemniczy pożar samolotów w Warszawie.

3 hangary w ogniu.—Straciliśmy 5 aeroplanów polskich. — Co o tem mówią?

WARSZAWA — We środę o godz. 8 m. 45 rano wybuchł w hangarach na na polu mokotowskim pożar.

Pożar powstał na skutek zapalenia się benzyny przez iskrę elektryczną, wyładowaną przez krótkie spięcie. Wypadek miał miejsce w hangarze 15. Pożar momentalnie ogarnął hangary sąsiednie 16, 17 i 18, ktore wraz z 5 aeroplanami doszczętnie się spaliły.

W gaszeniu pożaru brała udział straż miejscowa oraz 4 inne oddziały. Pożar ugaszono w półtory godziny. Straty do tej pory nie obliczone: są one jednak wielkie.

Z powodu pożaru tego rozbrzmiewają na mieście pogłoski bardzo dla zarządu wojskowego niekorzystne.

Jak pisze „Gaz. Warsz." — mówi się wprost o nadużyciach, których ślady wypadło komuś zatrzeć.

Właśnie zanosiło się na jakąś rewizję stanu rzeczy i stosunków i wtedy akurat zdarzyły się dwa fakty jeden po drugim: śmierci dwu ludzi na dziwnie zepsutym statku i fakt pożaru.

Opinja publiczna domaga się w każdym razie śledztwa i wyjaśnienia prawdy. Dość już tych strasznych legend o gospodarce, panująaej w armj!

Co dzień niesie.

Oficerowie polscy na ulicach Berlina.

Korespondent berliński „Matina" telegrafuje

Delegacja polska, do której należą oficerowie w swych pięknych mundurach swobodnie przechadza się po Berlinie.— „Matin" ma na względzie delegację, która już opuściła Berlin.

Z powodu pobytu tej delegacji w Berlinie „Matin" zauważa: Z jakiem uczuciem polacy debatują jak równi z równymi z tymi, którzy wczoraj jeszcze byli ich panami.

Polacy w Estonji.

Od przybyłego ze Pskowa p. Stanisława Zongołtowicza biuro Straży kresowej otrzymało następujące informacje:

W zajętym przez wojska estońskie Pskowie znajduje się około 2500 osób, pragnących wrócić do Polski lub na kresy wschodnie, są to przeważnie polacy i litwini.

Znajdują się oni w warunkach bardzo ciężkich, z krajem nie mają kontaktu. Nie wiedzą również czy możliwy jest przyjazd do kraju. Koniecznym byłoby wysłanie przedstawiciela Polski do Estonji, celem zaopiekowania się losem nieszczęśliwych na miejscu i dostarczenia środków na powrót do kraju.

Rozpowszechniajcie „Kurjer Częstochowski."

Przychylny głos dla Polski.

W numerze dziennika „L' Echo de Paris", z dn. 21 bm., który wczoraj nadszedł do Częstochowy, czytamy w sprawie polskiego ruchu zbrojnego na Śląsku następujące uwagi.

„Niemcom udało się dzięki intrygom, wywołać na Śląsku zamieszanie, by mieć pretekst do interwencji.

Od szeregu miesięcy polacy wzywają nas na pomoc, utrzymując że Niemcy poszukują powodu by sprowokować rzeź na Śląsku.

Oto sposobność dla koalicji by zaprowadzić porządek i uregulować sprawę.

Zamieszanie na Śląsku jest dziełem propagadny niemieckiej, która podburzała komunistów i socjalistów, prowokowała Polaków, i wszystko przygotowywała dla interwencji militarnej.

Ta interwencja nie powinna być jednak przeprowadzona przez Prusy.

Jeżeli Polska żąda od koalicji mandatu, należy go najszybciej udzielić.

Jedynie tylko Polacy są odpowiedni do zaprowadzenia porządku w prowincji w olbrzymiej większości polskiej, która cierpi od ucisku niemieckiego.

KRONIKA.

Gen. Roja w Częstochowie. W dniu wczorajszym w Częstochowie bawił gen. Roja, obecny dowódca kieleckiego okręgu generalnego, do którego należy Częstochowa.

Gen. Rója jest jednym z najdzielniejszych żołnierzy polskich, a jako wódz cieszy się ogromną popularnością wśród szeregów, które go otaczają prawdziwą miłością i szacunkiem.

Osobiste. Stanowisko prefekta szkół średnich w Częstochowie, opuszczone przez ks. pref. W. Kneblewskiego, zajął ks. pref. Stefan Mieszczański z Piotrkowa, gdzie był katechetą gimnazjum II-go męskiego.

Ks. Mieszczański będzie pełnił również obowiązki kapelana zakładu dla paralityków.

Ze szkół. W 8 klasowem gimnazjum żeńskiem Sióstr Nazaretanek egzamina wstępne do klas gimnazjalnych odbędą się 2, 3 i 4 września. Egzamina poprawkowe i do klas powszechnych 5 września.

Uczennice dawne i dzieci do szkółki froeblowskiej winny się zapisać do 1|9.

Przy gimnazjum jest internat dla zamiejscowych uczenic, drugi internat przy ulicy K. Kordeckiego 28 kierowany jest również przez Siostry Nazaretanki.

Rok szkolny zacznie się 10 września. uczenice winny się stawić punktualnie o g. 9-ej w Zakładzie skąd udadzą się na nabożeństwo na Jasnej Górze.

Dziatwa ze Śląska. W dniu wczorajszym przybyły do Częstochowy dzieci powstańców ze Śląska, które pozostaną w naszem mieście.

Czyn obywatelski, Z uznaniem podkreślić musimy czyn naczelnika Straży kolejowej stacji Częstochowa, p. Wołyńca, który widząc przybywającą do naszego miasta dziatwę śląską, zebrał w obrębie stacji od kolejarzy mk. 266 na rzecz maleństw śląskich.

Za pieniądze te nabył produktów żywności.

„Baśń o królewnie". Bilety na „Baśń o Królewnie", sztukę w trzech aktach Zbigniewa Orwicza są jeszcze do nabycia w księgarni p. Marji Chylińskiej Aleja II. Sądzimy, że piękny cel i premjera popularnego u nas autora zapewnią sztuce powodzenie i publiczność wypełni salę po brzegi. Pancernicy dali już raz dowód, że potrafją zadowolić najwybredniejszego nawet widza nie zrobią nam więc i teraz zawodu.

Ostrzeżenie dla młodzieży.

Otrzymaliśmy co następuje: „Istnieją w Częstochowie przy ulicy Kościuszki 32 Kursa niby buchalterji, stenografi, korespondencji itd.

Na te to kursa uczęszcza bardzo wiele nierozważnej młodzieży. Otóż nie odmawiam nikogo, ale każdy, kto tam wstępuje, niech przedtem zbada, czy te kursa są pewne? Czy świadectwa są dostateczne? A jeżeli tak każdy uczyni to Sz P.

Nowicka ze swym niby profesorem będą zmuszeni opuścić Częstochowę, a podobno dla niej nie jest to nowiną przenoszenie się z miasta do miasta, bo tylko tak długo wszędzie siedzi dopóki jej nie zdemaskują. Było już bardzo wielu takich, którzy doznali tam przykrego rozczarowania i wśród nauki opuścili p. Nowicką ze stratą czasu i sporej sumy pieniędzy. Takich ofiar jest wiele.

Byli i tacy, którzy po wielkiej awanturze otrzymali pewną część swych wpłat. Naturalnie nie obyło się bez tego, żeby p. Nowicki szczędził im brutalnych wyrazów, zwracając pieniądze.

Takie szkoły istnieją dziś bezkarnie pod okiem sprawiedliwości.

Poszkodowana Helena Sałkowska

ulica Stradomska 12.

Umieszczając powyższe ostrzeżenie sądzimy, że władze szkolne zaiteresują się wymienionemi kursami.

Ile podpisano pożyczki.

Zapisy na 5 proc. Obl. Skarbu Polskiego w Banku Handlowym w Warszawie oddziale w Częstochowie d. 26|8. 4 osoby miejscowe na rb. 4.900, mk. — kor. 2000, 2 osoby zamiejscowe mk. 800, mk. —, kor. —

Przed „Dniem dziatwy“.

Komitet „Dnia dziatwy“ uprasza osoby biorące udział w organizowaniu zabawy i sprzedaży znaczka w niedzielę 31 bm. aby zechciały przybyć na zebranie dziś, w piątek 29 bm o godz. 4 poł. do lokalu komitetu ul. Kościuszki 16

I tam wizyta nie w porę.

W pismach sosnowieckich czytamy, że spodziewany jest tam przyjazd senatora Morgentaua.

Sądzić należy, że wobec ostrzeliwania Sosnowca przez lotników niemieckich i sytuacji na pobliskim Śląsku, wizyta senatora w Sosnowcu jest jeszcze bardziej nie w porę niż w Częstochowie.

Z wiecu w sprawie Śląska.

Wiec zwołany przez Klub mieszczański w sprawie Śląska ściągnął do sali „Ogniska Robotniczego“ licznych robotników, którzy z wielkim zainteresowaniem słuchali wywodów mówców na temat najbardziej dziś aktualny w Polsce.

Zebranie zagaił p. Waręski, proponując na przewodniczącego obradom p. Ligonia (seniora), który przybył do Częstochowy z Katowic i na asesora p. T. Kisera.

Pierwsze przemówienie wygłosił dr. Stanisław Nowak, omawiając historyczną rolę Śląska i jego wielką wartość dla Polski. Wywody mówcy wywołały zainteresowanie wśród obecnych. Następne przemówienia wygłosili ks. W. Kneblewski, poseł M. Moczydłowska, ks. Moroń ze Śląska Cieszyńskiego, inż. Łas.cz, górnik Witek, entuzjastycznie witany powstaniec ze Śląska i przybyły w ostatniej chwili poseł ks. kan. Wróblewski. Wszyscy nawoływali w płomiennych słowach do niesienia pomocy braciom ślązakom, a cały wiec był wielkim protestem przeciw gwałtom pruskim.

Okrzykom: „Niech żyją ślązacy!“, „Precz z prusakami!“, „Niech żyje ks. Pośpiech“ nie było końca.

Wiec zamknięto uchwaleniem rezolucji, w której zebrani stwierdzają, iż solidaryzują się z uczuciami ślązaków wnoszą protest przeciwko opieszałemu traktowaniu sprawy Śląska przez koalicję, domagają się od Rządu polskiego i koalicji energicznego działania w sprawie położenia tamy gwałtom krzyżackim. Jeden z punktów rezolucji opiewa, że na Śląsk winna wkroczyć armja gen. Hallera. Rezolucję tę uchwalono przesłać na ręce prezydenta ministrów.

Echa zajść.

Zajścia środowe przed gmachem Urzędu powiatowego są komentowane niezwykle żywo wśród ludności Częstochowy.

Wielu robotników nawołuje swych towarzyszy do rozwagi na przyszłość i potępia gwałt, jakiego tłum dopuścił się, usiłując wedrzeć się do biura komisarza Rządu.

Bawiący w Częstochowie poseł Piekarski, pomimo złego stanu zdrowia stara się również wpłynąć na robotników i tłómaczy im, że wszelkie pretensje można przedstawiać ale nie w sposób, który powoduje tak wielce przykre zajścia, jak środowe.

Jak się dowiadujemy, kilkunastu świadków z pośród robotników, wojskowych i innych osób zeznaje z całą stanowczością, że okna domu naprzeciw gmachu komisarza Rządu padły strzały rewolwerowe do tłumu.

Zeznania te mają być stwierdzone przysięgą.

Władze miejscowe sądzą z dotychczasowych wyników śledztwa, że zajścia są owocem pracy prowokatorów o czem świadczy między innemi aresztowanie 4 komunistów, w liczbie tej jest 3 żydów i jeden chrześcijanin.

Zachowywali się oni niezwykle wrogo względem policji i namawiali tłum do gwałtów.

OFIARY

(złożono w redakcji „Kurjera Częstochowskiego).

Na pomoc dla ślązaków.

Biskupski mk. 10.

Zamiast udziału w kweście „na Ratujcie dzieci“ składa na ten cel Ludwikowa Buhle mk. 30.

Niemcy wykupili brylanty całego świata.

W Antwerpji ogólną sensację budzą działające tam od pewnego czasu kluby brylantowe. Jest ich pięć czy sześć. — Dostać się tam nie łatwo. Są to giełdy bogaczów, handlujących djamentami.

Jeden ze współpracowników „Matina“ dostał się do takiego klubu.

Na pierwszy rzut oka klub taki wygląda jak sala gry. Przy stołach zasiadają starcy długobrodzi, przypominający —jak pisze „Matin“ — sylwetki z gheto w Polsce i Rosji. Obok nich siedzą młodzi dżentelmeni ubrani według ostatniej mody.

Rozmowy prowadzone przy stołach są monotonne.

Przed konferującymi leżą kamienie brylantowe w stanie surowym, „klubmeni“ oglądają je.

Ile pan zapłacił—pyta jeden.

— Tyle a tyle—brzmi odpowiedź.

— Ile pan chce zarobić?

W odpowiedzi słyszy się poważną cyfrę.

Kupuję—odzywa się ktoś z obecnych —daję 8 proc.

Zrobione.

Po tranzakcji rozpoczyna się gorączka.—

Sprzedawcę otaczają i mówią:

— Sprzedałeś kamień masz pieniądze które nie są nic warte.

— Lepiej mieć kamień. Będziesz pewniejszy.

Po chwili nieszczęśliwy sprzedawca szuka innego i kupuje brylant, nieraz odkupując swój własny z dodatkiem jeszcze 8 proc.

Ceny djamentów są następujące: — W 1914 r. brylanty ceniono po 140 fr. za karat nieszlifowany, zaś szlifowane — po 160 fr.

Na początku wojny nastąpił gwałtowny spadek cen: płacono za karat 115 fr. Taka sytuacja trwała do 1915 r.

Wówczas niemcy, którzy pierwsi zwątpili o wartości monety papierowej, poczęli skupować djamenty i oto w 1918— d. 10 listopada w przededniu rozejmu za karat płacono już 850 fr, a obecnie cena doszła po rozmaitych wahaniach do 750 fr.

Przytem — jak mówił współpracownikowi „Matina“ jeden z wybitniejszych jubilerów w Antwerpji—nie oni szukają nabywców, a przeciwnie—ci ostatni tłoczą się i kupują za gotówkę: kredytu nie ma. Zresztą djament jest najlepszą monetą, rachunki z Ameryką reguluje się nie w złocie a w brylantach.

Jak wskazano wyżej, niemcy pierwsi zrozumieli to i w Niemczech jest przeważna ilość djamentów z całego świata. Dlatego być może spokojnie zapatrują się oni na swój stan finansowy.

— Będziemy szukać pieniędzy u niemców nawet w ich kieszeniach —mówił Lloyd George.

Otóż nie pieniędzy trzebaby szukać u nich w kieszeniach, lecz djamentów, które podczas wojny zdołali ściągnąć do siebie.

Tajemniczy samochód.

Onegdaj w nocy posterunkowy 6 komisarjatu w Warszawie P. L Łatkowski, zauważył nieoświetlony samochód, jadący z nadmierną szybkością, ul. Żelazną od strony Chłodnej.

Na wezwanie posterunkowego „stój“ szofer podwoił szybkość jazdy i począł uciekać Na rogu ul. Żelaznej i Sieunej samochód najechał na dwie przejeżdżające dorożki, należące do Antoniego Tenwy i Stanisława Gałackiego, zamieszkałych przy ul. Miedzianej nr. 18.

Za uciekającym samochodem posterunkowy dał trzy strzały, na które z samochodu odpowiedziano również strzałami. Na ul. Błonnej z tajemniczego samochodu dano trzy strzały w kierunku posterunkowego 5 komisarjatu Łaszcza, który prowadził do komisarjatu zatrzymane bez przepustek osoby.

W odpowiedzi na to Łaszcz również dał trzy strzały. tymczasem samochód, pędząc wciąż z szaloną szybkością skręcił w ul Twardą do Miedzianej. Na odgłos strzałów z 6 komisarjatu wybiegło kilku policjantów, a wówczas znów z samochodu padło kilka strzałów.

Mimo to za samochodem pobiegli posterunkowi Łatkowski, Łaszcz i Kryński, którzy następnie wsiedli do dorożek i przyjechali do rogu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej, gdzie dowiedzieli się od posterunkowego, że tajemniczy samochód skręcił w kierunku pl. Saskiego i tam wszelki ślad za nim zginął.

Z zeznań świadków okazuje się, że w samochodzie był oficer francuski, drugi osobnik w czapce-rogatywce wojsk gen. Hallera i kobieta, która po daniu kilku strzałów wydała okrzyk „O Jezu, Jezu, krew“. Uciekający samochód zgubił latarnię.

Klątwa na paskarzy

Pierwszy wyrok chejremowy.

„Tagblatt“ lwowowski umieścił w żałobnych obwódkach następujący wyrok:

Na podstawie nauk talmudycznych w kr. r. wydaje się na Zosię Weiler, zamieszkałą przy ul. Zygmuntowskiej, klątwę za sprzedaż mąki po 16 k. za kg.

Wobec tego wszyscy współwyznawcy mają jej unikać, nie wolno z nią mieszkać pod jednym dachem, nikt nie śmie wejść do jej mieszkania, nie wolno z nią zawierać żadnych interesów, ani z nią jeść lub pić razem, w modłach rytualnych nie wolno wymawiać jej jako osoby a w razie jej śmierci nie wolno szat rozdzierać w sposób rytualny. Ponadto rabinat wyśle delegacje, która obłoży trumnę jej kamieniami, nad grobem nie wolno przemawiać ani rodzicom składać kondolencji. Tylko widoczna pokuta i skrucha może wywołać zniesienie klątwy.

Wyrok ten będzie uroczyście ogłoszony w sobotę we wszystkich bóżnicach.

Niezawiśle od tej klątwy sprawą tą zajął się Urząd dla zwalczania lichwy, który od siebie zarządził dochodzenia przeciw tej „przeklętej“ paskarce.

Klątwa taka obowiązuje urzędowo 30 dni, a może być przez rabinat przedłużona.

WESOŁY KĄCIK.

MY GOJE.

Z końcem roku szkolnego przynosi Icek bardzo złe świadectwo. Na łajanie ojca odpowiada:

— Wi tate, nasz profesor, tu un jest taki antisemitnik, że ju! Un żadnemu żidowi nie da trójki, tylko dwójki i jedynki.

Wobec tego ojciec pozwala Ickowi na przyjęcie chrztu. Mimo to wynik nauki jest znów niezadawalający.

— Na, czemu teraz masz dwóje? — pyta ojciec.—

— Uj tate, my goje to całkiem nimamy głowe do nauki.

— 0 —

Różne wieści.

Automatyczny napad bandycki.

Amerykańskie humorystyczne pisma pobudzają do śmiechu następującą humoreską:

Scena: pusty, posępny gościniec na na dzikim zachodzie. Nagle ukazuje się turysta.

Turysta: Cóż to za tajemniczy automat wisi na drzewie? Trzeba mu się zblizka przyjrzeć.

Na automacie lśni obiecujący napis: „Wrzuć 10 centów do otworu w automacie, a ujrzysz coś zdumiewającego“.

Zachwycony turysta wrzuca 10 centów do automatu. W tej samej chwili znika otwór, który pochłonął 10 centów i z automatu wysuwa się olbrzymi rewolwer a pod rewolwerem wyskakuje napis: — „Złóż idjoto natychmiast swój portfel, zegarek i wszystkie kosztowności, gdyż w przeciwnym razie automat eksploduje w przeciągu pół godziny i rozszarpie cię na strzępy.

Turysta, blednąc śmiertelnie, patrzy na groźnę lufy rewolweru i nagle — jak szalony—w strachu, że lada sekunda upłynie termin półminutowy, wydziera z kieszeni portfel, zegarek, zdejmuje z palców pierścionki i rzuciwszy je pod fatalne drzewo, ucieka, oblany zimnym potem.

Morderstwo w stanie hypnozy.

Sensacją w Paryżu jest obecnie następujące zagadnienia.

Czy 20-letnia urzędniczka bankowa, panna Eugenja Dubois popełniła morderstwo na swym narzeczonym inżynierze 20-letnim Franciszku Sandels'en pod wpływem hypnozy, czy była to zbrodnia obmyślana naprzód?

Rzecz tak się miała: Po powrocie z krótkiej wycieczki nad morzem opowiedziała Eugenja matce swej, że strąciła swego narzeczonego ze skały w morze. Gdy młody człowiek rzeczywiście przez szereg dni nie wracał, ani nie dawał znaku życia, zajęła się tą sprawą policja. Zawezwana Eugenja X, oświadczyła dyrektorowi policji, że o niczem nie wie i niczego sobie nie przypomina.

Podczas długiego przesłuchania robiła wrażenie osoby, która się budzi z długiego snu.

— Jeśli rzeczywiście popełniłam ten czyn — rzekla sędziemu — uczyniłam to, powodowana obcą wolą.

8 razy żonaty.

W Nowym Jorku sądzony będzie wkrótce mężczyzna, który ożenił się osiem razy w ciągu lat 16. Nazywa on się Charles-Hugues Wilson i był członkiem licznych towarzystw religijnych, spędzał wiele czasu w kościele i na czytaniu biblji i wogóle zachowywał się pobożnie i przyzwoicie. Wszystkie jego żony żyją i wobec nich właśnie będzie on sądzony

Wilson żył z każdą żoną przez rok czasu, ale często, porzuciwszy jedną żonę, powracał na jakiś czas do dawnej. Wszystkie żony zdobywał opowiadaniem o rzekomem nieszczęściu, jakie go spotkało, że mianowicie ostatnia jego żona wraz z trojgiem dzieci padły ofiarą pożaru.

Oświadcza on obecnie, że zamierzał się poprawić i stać się „przykładem cnót dla wszystkich“.

Fox—trot.

Najnowszy taniec paskarzy.

Podczas gdy żołnierz francuski śpiewa radosną pieśń o Madelon, o tej rozkosznej Madelon, co poszła za poilu na wojnę i towarzyszyła mu w chwilach najcięższych, darząc go miłością oszałamiającą na polach Flandrji. Szampanji — paskarstwo paryskie i londyńskie tańczy w swych w salonach najmodniejszy taniec fox—trot.

Fox—trot do białego rana, fox—trot wszędzie, gdzie błyszczą brylanty i świeci się złoto na tłustych palcach. Pół Europy szaleje dziś za fox—trotem. Porwał on w swój kłus szalony najtęższe półgłowy z dyplomacji, finansjery i sfer przemysłowych.

Fox—trot jest ostatnim krzykiem mody. Można mieć wątpliwości co do tego, czy idee Wilsona ogarną świat cały, ale zwycięstwo fox—trota jest niewątpliwe, bo tego chcą zadowoleni ze siebie i żądni zabawy bogacze wojenni.

Już nawet do Warszawy przedostał się ten taniec i rytm jego zwierzęcy udziela się wytwornym tłumom z estrad kabaretowych.

Dosłownie fox—trot znaczy kłus lisa. Jest to naśladowanie ruchów zwierzęcia myślnego i szczwanego, tańczącego na tylnych łapach.

Paskarzom nie podoba się już miękki posuwisty, pełen wdzięku walc, ani subtelny menuet, ani tańce hiszpańskie, ujawniające piękno — czar ciała rozkołysanego w pląsie.

Sprzykrzyło im się wszystko, co ludzkie. Tańczą więc fox—trota, który polega na wyrzucaniu nóg w przód i w tył, na niezgrabnem chwianiu się i poruszeniach wahadłowych.

Chcą się upodobnić do zwierząt, do lisów tańczących. W r. 1913 tańczono „taniec niedźwiedzi" tak długo, aż wytańczono wojnę. Dziś znów nowy obłęd piękna rzuca się w wir zabaw.

Mieszczaństwo Europy wstało w XVIII wieku do walki pod znakiem frygijczyka syna wolności. W wieku XX plutokracja budzi się po wojnie pod znakiem lisa i tańczy fox—trot.

List do Redakcji.

Żuśle
(pow. Wileńskiej).

Do dziejów mączarń ludu polskiego na Litwie przybywa nowa karta. Tę rolę haniebną po moskalach i niemcach objęli litwini tarybowscy, a wśród nich przodują niestety księża katoliccy t. j. ci, którzy w pierwszym rzędzie powołani są głosić miłość i braterstwo.

Nie mogę wprost opisać tych szykan, na jakie my tu narażeni jesteśmy.

O władzach litewskich chyba tam dobrze wiecie. Nienawidzą one tak nasz język, że wcale nie odpowiadają na słowa w języku polskim. Można się z niemi porozumieć tylko w języku rosyjskim.

Z przepustkami wielka bieda, bo u tych władz litewskich porządku niema żadnego. Przepustka wydana przez jednych unieważniona jest przez drugich przedstawicieli władzy.

Zresztą władze przypominają bardzo władze bolszewickie. Pełno na urzędach żydów, a łapownictwo rozwinięte tak bardzo, że wszystko ostatecznie można zrobić za kilkanaście auksinów (marek). Z bolszewikami mają jeszcze wspólną nienawiść do „panów".

Aresztowania i bicia polaków na porządku dziennym. Powszechnie lubianego obywatela 60-letniego Rymszewicza z Bujdziwiszek aresztowano i w więzieniu zbito kolbami za to, że ośmielił się otworzyć okno w celi więziennej.

Dnia 6 sierpnia żołdacy litewscy wpadli do majątku Gieczuny w pow. trockim i aresztowali pannę Ludwikę Pac-Pamarnacką, dziecko prawie, wprost niewiadomo zaco została aresztowana i to na skutek zlecenia księdza Giegużyńskiego. Gdy rządca domu żądał wyjaśnień zestał przez żołnierzy litewskich pobity.

Piszemy o tem do was, aby wszyscy dowiedzieli się o postępowaniu z nami litwinów, którzy nas uciskają na każdym kroku w kościele i w urzędach.

Wydawca A. Gmachowski

Redaktor Ks. W. Kneblewski.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"